Nr. 35. Lwów. Sobota dnia 30. Sierpnia 1873. Rok V.

SZCZUTEK

KRONIKA PRZY-SZŁEGO TYGODNIA.

PONIEDZIAŁEK.
Święty Idzi
Patrzy na Kraków i skandale widzi.

WTOREK.
Świętego Szczepana
Biskup proboszczem chce zrobić Goljana.

ŚRODA.
Świętej Izabeli
Czemuż infuły nie nadacie Szeli?

CZWARTEK.
Świętej Rozalji
Wszak macie dosyć u siebie kanalji.



PIĄTEK.
Świętego Wiktoryna
Biskup Chełmickiego z kościoła wyklina.

SOBOTA.
Świętego Zacharjasza.
Wszyscy pytają: Biskup-to, czy basza?

NIEDZIELA.
Anioła Stróża
Wszyscy pytają: Rzym-to, czy kałuża?

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 zł. 50 ct. W wielkiem księztwie Poznańskiem 7 talarów. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków. — We Lwowie całorocznie 10 złr. — Numer pojedynczy kosztuje 20 ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników A. Piątkowskiego.

Adres: Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 306 na I. piętrze.
Administracja i Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa w Ajencji dzienników A. Piątkowskiego, plac katedralny Nr. 9.

2. Września!

(BALLADA.)

Co roku drugiego Września
Wre gwar na polach Sedanu:
Grozą brzmi w ciszy północnej
Dźwięk trąbki, huk tarabanu.

Co roku drugiego Września
Wre gwar na polach Sedanu:
Trupy pobitych tysięcy
Z zimnego wstają kurhanu. —

Na odgłos bębna i rogu
Spieszą i stają w szeregu
Franki pospołu z Niemcami —
Druhowie mogił noclegu!

Już ich nie dzieli nienawiść,
Którą wmówiono w nich sprośnie:
Jamami, gdzie były oczy
Patrzą na siebie żałośnie.

Snać w grobach gniew już przespali,
Bezbożną zatlony ręką:
Życzliwie trup się do trupa
Zbutwiałą uśmiecha szczęką! — —

I zabrzmi trąbka raz wtóry
I zwolna przed szyku czoło,
Wystąpi trupów piętnaście —
To sędziów wojennych koło!

Na grobów wilgotnej darni
Parami Niemce i Gale,
Wedle blizn swoich starszeństwa
Sędziowskie zajmują stale. —

I zabrzmi trąbka raz trzeci,
Nowe z snu budząc upiory,
I stają przed trupów sądem
Trupowie-prokuratory!

Jak sztywnie stąpają pełni
Urzędowego partesu,
Niosąc pod pachą swe głowy —
Akta krwawego procesu!

Jak groźnie chrzęszczą ich kości
Bezmięsne w ciszy ponurej;
Struchlały ucieka księżyc
I w czarne chowa się chmury! — —

Krzyżem wyrwanym z kurhanu
W trumnę mogiłe wydartą
Trup-prezes trzykroć zastuka
Na znak, że roki otwarto.

Na hasło one wystąpi
Przed sędziów grono wiedźmiane
Z oskarzycieli orszaku,
Trup ramię niosąc strzaskane.

„Sędziowie straszni — zawoła —
Nad sinem Łaby wybrzeżem
W nędznej Hamburga dzielnicy
Byłem za życia szmuklerzem.“

„W skroni pracując mej pocie
Żywiłem tą oto ręką,
Starych rodziców i żonę
I dziatwę moją maleńką.“

„Jak wdzięcznem było to nasze
Gniazdeczko lube pod dachem,
Jak jasnem serca pogodą
Jak wonnem pracy zapachem!“

„W tem dziko surmy zagrały;
Z grona rodziny mej drogiej
Wydarto mnie bez litości,
I popędzono w bój srogi.“

„Rękę co moich żywiła
Straciłem tutaj od kuli; —
Serce mi pękło na myśl tę
Kto me sieroty przytuli!“

„Mówili, że to za wolność
A srożej pęta nam zwarli,
Mówili, że o byt ludu
A moi z głodu pomarli!“

„Oko za oko — ząb za ząb!
Wszak tak chcą święte zakony;
Sędziowie straszni, ja żądam
Zwrotu mej ręki straconej."

„Przez krew mą próżno wylaną,
Przez moich głodową mękę
Żądam tej ręki zbrodniczej,
Przez którą straciłem rękę."

Tak rzekł i sędziom pod stopy
Ciska swe ramię. To pada
Z chrzęstem, a trupi trybunał
Po trzykroć zawoła: Biada!

Odszedł, a za nim wystąpi
Trup drugi z pozwem i rzecze:
„Byłem za życia poetą
W stolicy gdzie Nekar ciecze."

„Kochałem ziemię i lud mój
Śniąc o szczęśliwej dłań doli
O przyszłem królestwie Bożem,
I wolnej narodów woli."

„Śniłem tak pięknie, uroczo
O nowej wiośnie dla świata
I o dniu wielkim narodów
Co ludy wolnością zbrata."

„Wtem dziko surmy zagrały:
Grzmią bębny i dzwonią rogi;
Z snów mnie zbudzono czarownych
I w bój popchnięto mnie srogi."

„Mówili, że po tej wojnie
Królestwo zejdzie nam Boże — —
Kłamcy bezczelni! Dziś srożej
Ściskają ludu obroże!"

„Mówili, że z krwi tej naszej
Błyśnie dla świata świt raju —
Kłamstwo! — Krwi naszej purpurą
Kat mego odział się kraju! —"

„Oko za oko — ząb za ząb,
Wszak taki zakon Jehowy;
Sędziowie straszni, ja żądam
Zwrotu strzaskanej mej głowy."

„Przez życia mego ofiarę,
Krew braci wylanych świętą,
Ja żądam głowy tyrana
Co lud zakuwa mój w pęto."

Rzekł, i strzaskaną swą czaszką
Przed sędzie ciska. Ta pada
Z chrzęstem, a trupów trybunał
Po trzykroć zawoła: Biada! — —

Po nim znów trzeci i czwarty
Trup swe wytaczał żałoby;
Tysiące oskarzycieli
Rozwarte rzucają groby.

Jeden z nich areszt na gardło
Inny na serce zakłada
A straszny trupów trybunał
Złowrogo powtarza: Biada!

Tak co rok drugiego Września
O północ wśród mgły jesiennej
Sądzi upiorów żałoby
Trupów trybunał wojenny! — —

WIELMOŻNY „KALASANTY."

herbu „Dobrynos"



— Płynął, płynął, a przy brzegu utonął. To przysłowie sprawdza się niestety na naszym przedwyborczym komitecie w sprawie z komitetem chirurgów żydowskich.

Pokazuje się, że jeżeli kiedy z lekkomyślności się wyleczymy to z połowiczności w działaniu nigdy.

Czytałem punkta odpowiedzi danej chirurgom ze strony naszego komitetu.

Pierwsze trzy punkta mają cokolwiek sensu, jakkolwiek ja byłbym tej holocie nic nie odpowiadał.

Ale punkt czwarty, w którym komitet powiada, że jest gotowy do kompromisów w razie przedstawienia osób — jest punktem slabym — a nawet niedorzecznym.

Jestto bezmyślna kapitulacja narodu przed szajką ambitnisiów najgorszej barwy.

Cały naród plunął im w oczy, nawet ci, do których się odezwali, a my mamy z nimi konferować?

Przebrzydła polityka śmiesznych kompromisów! Komitet nasz nie powinien był nawet odpowiadać! Ze zbrodniarzami stanu i zdrajcami nie konferuje się. W społeczeństwach, które mają swój własny rząd, idą zdrajcy na rusztowanie; społeczeństwo, które niema swego rządu, ma w ręku broń inną, równie straszną — a tą jest p o g a r d a.

Z całej tej rozprawy biorę assumpt do wypowiedzenia gorzkiej prawdy, żeśmy zatracili już zdrowy zmysł i pojęcie, a co najgorsza, straciliśmy nawet odwagę plunąć w oczy temu, komu się należy.

Tym otwarciej to wypowiadam, o ile wiem, że zgorszenie moje znajdzie odgłos w każdej trzeźwej piersi, która nie rozumie brudnych kontraktów, choćby licho wie jak korzystnych.

Sprawozdanie z wystawy wiedeńskiej.

Komisja rozdająca premje na wystawie powszechnej dopuściła się niesprawiedliwości krzyczącej o pomstę do nieba.

Nie otrzymali bowiem żadnej nagrody następujący przemysłowcy galicyjscy:

Ks. Edward Podolski, redaktor „Przeglądu Lwowskiego" nie dostał nic, mimo to, że wynalazł sposób oryginalny wyklinania w „imię Boga n a j d o b r o t l i w s z e g o".

Nie otrzymał także ks. Podolski, żadnego wynagrodzenia, za oryginalny sposób **kompromitowania religii katolickiej za pomocą druku.**

„Gazeta Narodowa" została także pokrzywdzoną. Obrona ks. Sapiehy, jako prezesa rady nadzorczej kolei Karola Ludwika, zasługiwała na nagrodę, jako wzór **niezręczności. —** A niezręczność w świecie dziennikarskim jest dziś już rzeczą arcy-rzadką.

Dyrekcja sceny lwowskiej za tak sumienne kompromitowanie do reszty firmy hrabiowskiej, nie uzyskała także żadnego uznania.

Publiczność galicyjska także nie została uwzględnioną — pomimo to, że nigdzie tak wiele głupoty nie wyrabiają, jak w fabryce pod powyższą firmą.

Polityka galicyjska, otrzymała oznakę szczerej **kondolencji.** Jedyny to wyrób, czysto krajowy, który otrzymał wyszczególnienie, chociaż **in minus.**

Przywilej do wyrabiania tego produktu, dostali po wieczne czasy rodowici tylko Galicjanie, którzy są właścicielami propinacji.

Natomiast otrzymali nadzwyczajne wyszczególnienie:

Dr. Rabin Löwenstein za wynalezienie osobnego rodzaju samobójstwa w społeczeństwie, w którem się żyje. Samobójstwo to popełnia się za pomocą programów pisanych.

Dr. Juljusz Koliszer za nową teorję życia. Według tej teorji, można żyć lat 35 człowiekiem uczciwym i porządnym — a przy końcu zbałwanieć między chirurgami.

Dr. Popiel (lwowski) za oryginalny sposób przekręcenia reguł gramatycznych. (C. d. n.)

Imci Pan Onufry.



— Naj sobi co chcom gadają, to ja zawdy swoje powiem, co nie bywało gorszych czasów. Człowiekowi i ręce opadają z samej kuniracji, a tu znowuj alterują głowę jakiemiś nowemi wyborami. Tfu! A ileż tych wyborów tam jeszcze będzie? Ja i mój kum, pan Maciej, powiedzieliśmo sobie, co się nie mieszamo do tej sprawy. Przez jednego żołnierza wojna będzie, a człowiek nie zmitręży czasu na durno. Powiadają, co żydzi swego wybierą! Naj sy wybierają. Siak czy tak, to człowiek u żyda w kieszeni. Takie już nasze ukaranie Boże, co żydy u nas muszą panować. Głową muru nie przebiję. Naj sy jadą do Wiednia taj i do Jamsterdamu, to mi wszystko jedno. Wybieraliśmo już i adwokatów, taj i ponoś raz profesora jakiegoś, i na nic się nie zdało. Podatki furt większe i nie ma żadnego ratunku. Naj sy tam gazeciarze za łby wodzą, bo z tego żyją; naj sy tam żydzi wybierają samego nawet rabina — to mie nie boli. Ot ja i my wszystkie mieszczany nie chcemo się już więcej w to wdawać — bo my z tej polityki nic nie mamo. Jak przyjdzie co do czego, to ty panie Onufry i krzycz i płać i nachodź się — a honory ma jenteligent jaki. Dlatego my się w to już nie wdajemo więcej — taj tylko. —

Notatki turysty-tetryka, zbierane na lwowskim bruku, w roku pańskim 1873.

Artysta. Jeżeli mieszka we Lwowie lat pięć: istota stracona.

Bydlo. Czytaj mowę p. Rewakowicza o młodzieży dzisiejszej.

Czas. Rzecz bez żadnej wartości. Za godzinę czasu płacą najwyżej 10 centów, jeżeli co umiesz; jeżeli nic nie umiesz więcej.

Dziennikarstwo. Zgodna praca nad radykalnem zamąceniem pojęć.

Estetyka. Męczennica pańska.

Fjakier. Łaskawy protektor policji.

Gramatyka. Artykuł zakazany.

Grosz. Meta wspólna.

Harmonia. Obacz „Dziennikarstwo".

Ignoranci. Według najnowszego obliczenia 99.000 mieszkańców.

Jorkasz. Ozdoba finansowej dyrekcji, zabytek z czasów policyjnych. Jeszcze nie poszedł ad acta.

Kredyt. Rzecz nieznana.

Lwów. Koczowisko miernych talentów i skład wypalonych pieców.

Lichwa. Najnowszy przywilej banków.

Łotr. W pismach ks. Podolskiego najgrzeczniejszy wyraz.

Majątek. Tytuł do rozumu.

Nędza. Najbliższa przyszłość.

Ozdoby. Ratusz i św. Michał nad Pełtwą.

Polemika. Jeżeli pan A. powie panu B., że jest złodziejem i oszustem, a p. B. powie to samo panu A., i obydwa to wydrukują — to publiczność nazywa to polemiką.

Publiczność. Zaspana masa źle karmionych bajronistów.

Ratusz. Siedziba urzędu akcyzy.

Skandal. Przysmak ulubiony. Przywilej wyrabiania, ma dziennikarstwo.

Światło. Rzecz nieznana.

Talent. Rzecz, którą dobrze ukrywać należy. Zdradzona idzie na pastwę ignorantów i na pośmiewisko obojętnych.

Uroczystość narodowa. Rzecz najnudniejsza.

Vox populi. Krzyk kilku domorosłych głupców rozchorowanych na ambicję.

Warjat. Miano człowieka, który się martwi przyszłością.

Zarwanica. Serce miasta.

Żydzi. Naród.

GOGO.



Lubię oddać sprawiedliwość
Choćby nawet niższej warstwie
Lubię chwalić postęp w sztukach,
W szewstwie, krawstwie, **dziennikarstwie.**

Wart pochwały *Dziennik Polski*
Za francuskiej druk powieści
To ma szyk, to nęci, wabi
To upaja, drażni, pieści...

Umie pisać p. Gaboriau
I na nasze działać nerwy
Nie ma polskiej w nim ckliwości
Lecz francuskiej wiele werwy.

Kryminalne te historje
Posypane pieprzem solą,
Mają licznych czytelników
Do tych liczę się ja z Lolą...

Wstyd dziś czytać Kraszewskiego
Mieć go w swoim buduarze —
Dzisiaj rozum, szyki *Dziennik*
Gaboriau'ego czytać każe.

Więc od dzisiaj mój *Dzienniku*
Mnie do twoich licz klientów
Ten kierunek **nas** ci zjednał
Zjedna także abonentów!

Korespondencje redakcji.

Z. we Lwowie. Sprawa ta należy do kryminału. Kryminalnej humorystyki jeszcze nie było. — W. w Or. Zawsze ta sama historja. Czy masz pan sumienie nas tak nudzić? — Kr. w Stanisławowie. Prosimy jaśniej pisać. — R. we Lwowie. Dla głupich pisma nie wydajemy. Adieu.

Sprawiedliwość XIX. wieku.



— Czego pani sobie życzysz?
— Jestem publiczność. Okradziono mnie, przyszłam szukać sprawiedliwości.
— A na jaką kwotę panią okradziono?
— Na piętnaście miljonów.
— Moja pani, zostaw nas w spokoju; y msądzimy tylko proste kradzieże.
— Ależ panie sedzio, tać to kradzież prosta.
— O nie pani, kradzież piętnastu miljonów to nie kradzież, to finansowa operacja.
— Wiec cóż mam uczynić skrzywdzona?...
— Napisz pani broszurkę ekonomiczną.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Liberat Zajączkowski.
Z drukarni A. Pillera

Dodatek do Nr. 35. „Szczutka.“

Sobota dnia 30. sierpnia.

!! Nakład 2.500 egzemplarzy !!

LOGOGRYF.

Nobel jestem sobie,
Lecz zły geszeft robię,
Wdałem się w nie swoje,
O skórę się boję.
Zgól mi pejsy z głowy,
Lepszym o połowę,
Mówię po turecku,
Nietchnę po niemiecku.
Gdy zaś zawój zrzucę,
Po francusku nucę.
Mam urząd publiczny
A w nim sprawy liczne.
Lecz gdy głowę stracę,
Godnością przepłacę,
Chyba w alfabecie
Szczątki odnajdziecie.

Rozwiązanie łamigłówki w nr. 34. Szczutka.

basy, zero, galar, Amberg, Deak, eskimosy, metal, ambo, rozwód, amfibje, Marini, Nil, ustronie, inwalid, ułam, upominek, Arystoteles, zecer, zboże, Betfage. — Końcowe i początkowe dają:

„Bóg gdy morem lud ukarze,
„Bez sumienia da lekarzy.“

Rozwiązanie nadesłali: P. Op. Anna ze Lwowa; pan Winnicki z Gródka, pani Morawska z Krakowa.

Przewodnik lwowski.

Muzea i zbiory naukowe.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich (przy ulicy Ossolińskich). Muzeum i bibliotekę zwiedzać można codziennie. Czytelnia otwartą od 9—2. codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.
Muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego przy ulicy teatralnej.
Biblioteka uniwersytecka, obok kościoła św. Mikołaja, otwarta codziennie.

Redakcje pism.

Gazeta Narodowa: (ulica Sobieskiego.)
Dziennik Polski: (plac marjacki.)
Szczutek: (ulica Sobieskiego nr. 3)
Gazeta lwowska: (ulica wałowa nr. 29.)

Księgarnie.

Karol Wild (w rynku) **Milikowski** w rynku.) **Seifart i Czajkowski** (w rynku.) **Gubrynowicz i Schmitt** (plac ducha świętego.) **Księgarnia Polska** (ulica Kopernika.) **F. H. Richter** (plac marjacki) (We wszystkich jest ajencja Szczutka).

Apteka.

Apteka pod węgierską koroną przy placu Bernardyńskim **J. Piepesa**. Skład przyrządów leczniczych z kauczuku.

Zakłady fotograficzne.

Trzemeski przy ulicy Kopernika.
Józef Eder w hotelu angielskim.

Teatr.

Przedstawienia codziennie. W Niedzielę i Czwartek ludowe i operetki. W Poniedziałek, Sroda i Piątek dramat. We Wtorek i Czwartek opera. Początek o 7½ godz. Kasa otwarta od godziny 9—12 i od godziny 4—6.

Hotele.

Hotel George (plac marjacki.)
Hotel l'Europe (plac marjacki.)

Domy Bankowe.

Bank hipoteczny (plac marjacki.)
Bank krajowy (plac marjacki.)
Galicyjski bank kredytowy (ulica wałowa nr. 4)
Filia zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu (ulica Karola Ludwika.)
Zakład kredytowy włościański (ulica Jagiellońska)
Kasa oszczędności (ul. Jagiellońska.)

Asekuracje.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń (ulica Karola Ludwika.)

Magazyny i handle.

Mańkowski (ulica halicka). Skład towarów korzennych, win, herbaty, owoców i łakoci. Pokoje do śniadań.
St. Markiewicz (rynek l. 42). Handel towarów korzennych, herbaty, win i owoców.
Jan Schumann (plac maacki l. 9). Handel towarów żelaznych.
Jan Górski (plac marjacki liczba 19). Handel towarów mięszanych: pasy, kufry, koce itd.
J. S. Jürgens. Skład papierów i przyrządów do pisania i rysunku.
Konstanty Iskierski (ulica teatralna nr. 11) Handel towarów żelaznych i norymbergskich.
J. Kühmajer (plac marjacki). Magazyn ubiorów dla Dam.
Feliks Królikowski (róg ulicy Kopernika) Handel towarów korzennych, wina i herbaty. Pokoje do śniadań.

Składy nasion.

Karolina Geistler (w rynku).
Wilhelm Adam (plac marjacki l. 10).

Przechadzki i ogrody.

Ogród Jezuicki. Pochulanka, lasek Węglińskiego. **Zofiówka. Wysoki Zamek. Kisielka.**

Kąpiele i łazienki.

Łazienki Dianny w ogrodzie jezuickim. Staw Pełczyński. Stawek Hofmana na Wulce.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą:

ze Lwowa do Krakowa	o g	11 m.	28	wieczór.
„ „	„	5 „	5	rano.
„ „	„	5 „	5	popołud
„ do Czerniowietz	„	12 „	15	w połud
„ „	„	11 „	—	wieczór.
„ „	„	6 „	17	rano
„ do Brod. i Złocz.	„	6 „	27	rano.
„ „	„	12 „	—	popołu.
„ „	„	10 „	—	wieczór.

Przychodzą:

z Krakowa do Lwowa	o g.	5 m.	7	rano.
„ „	„	9 „	45	wiecz r.
„ „	„	10 „	50	rano.
z Czerniowiec „	„	3 „	58	rano.
„ „	„	3 „	45	popołud.
„ „	„	11 „	8	wiecz r.
z Brodów i Złocza „	„	10 „	58	wiecz r.
„ „	„	4 „	18	rano.
„ „	„	4 „	8	popołud

C. k. uprzywil. galicyjski 317 21—28

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
we Lwowe

Wydaje $6_0|^0$ Listy hipoteczne,

które są **jak najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII. nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideiomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumę równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i **Filie** tegoż w **Krakowie, Czernowcach, Tarnopolu** i **Samborze**;

w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;

w **Pradze**, Filia c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w **Bernie**, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w **Berlinie**, pp. Meyer et Comp.;

w **Warszawie**, p. Leon Epstein.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

C. kr. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 15. lipca 1873 ***zastawy kasy zaliczkowej***, mianowicie: **papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro** itd. ***d. 11. września 1873 o godzinie $9^1/_2$ przed południem*** przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku Hipotecznego pod l. 15 plac Halicki na pierwszem piętrze.

Lwów, 28. sierpnia 1873.

Dyrekcja.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Walowej pod l. 4.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia.

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od **Jednego złr.**

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem.
od 3ciej do 5tej po południu.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Liberat Zajączkowski. Z drukarni K. Pillera.